Nr.248. w Czwartek dnia 23. Października 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

OBWIESZCZENIE.

W powiecie Kościańskim w ostatnich miesiącach b. r. wydarzonemi pożarami zniszczone zostały:

1) w Smiglu stodoła Geislera w nocy z dnia 12. na 13. Lipca,
2) tamże stodoła Bergmanna w dniu 10. Sierpnia,
3) tamże stodoła Geyera w dniu 27. Września,
4) w Koszanowie stodoła dominialna w dniu 16. Sierpnia,
5) w Czaczu bróg zboża w dniu 13. Września,
6) w Chorynie stodoła w dniu 20. Września,
7) w Przysiece niemieckiéj stodoła w dniu 28. Września,
8) w Gorzyczkach owczarnia w dniu 4. Października.

Ponieważ zachodzi wielkie podejrzenie, że przyczyny powyższych pożarów w złośliwém podpaleniu szukać należy, przeto zapewnia się niniejszém temu, który sprawców tych występnych czynów Królewskiemu urzędowi Radzco-Ziemiańskiemu, lub też Królewskiéj Prokuratoryi w Kościanie tak dalece wskazać potrafi, że takowi mogą być pociągniętymi do śledztwa i kary, nagroda od 50 do 100 Tal. (od pięćdziesięciu do stu Talarów).

Poznań, dnia 18. Października 1862.

Rzeczywisty Radzca Tajny i Naczelny Prezes.

v. Bonin.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 22. Paźdz. — Parowcem „City of Balitimore“ nadesłane wiadomości z Nowego Jorku z d. 11. b m. brzmią jak następuje: W dniu 9. b. m. stoczyli krwawą bitwę pod Perrysville w Kentuky jenerałowie Bragg i Buell. Unioniści utracili 2000 ludzi. Konfederatów pobito i żwawo ścigano. Konfederatów zbito także pod Frankfurtem. Opuścili oni Lexington, ścigani przez unionistów. 3000 konfederatów opuściło Mercersburg i Chambersburg w Pensylwanii. Gubernator wysłał wojsko na zagrodzenie napaści. Rząd wasyngtoński zaniechał projektu zakładania kolonii murzyńskich.

Kongres konfederacki postanowił upoważnić sekretarza skarbu do zakupowania bawełny lub brania jej po umowionej cenie i wysłania jej na sprzedaż do Europy. Inny projekt zmierza do zniesienia prawa zakazującego wywożenia bawełny z portów.

Wiedeń, 22. Października. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby niższej przyjęto artykuł 5. noweli do prawa karnego, który pozwala z urzędu wytoczyć sprawę dziennikom, które się dopuszczają obrazy publicznych urzędników i duchownych pieczą około dusz mających.

Berlin, 22. Październ. — Krzyżowa Gazeta powiada, że sejm będzie zwołany w zwykły sposób około połowy Stycznia r. p.

— Z polecenia ministerstwa przesłał prezes policyi berlińskiej do Volks Ztg. następujące sprostowania: Volks Ztg. w numerze swym 243 przedrukowała z la France wiadomość, że rząd król. ma zamiar wydać odezwę do ludu i zarazem chwycić się wielu ważnych środków pod względem powszechnego i bezpośredniego głosowania i tym podobnych. Te środki w zasadzie postanowione mają, jak twierdzą, być zaprowadzone po powrocie pana Bismarka z Paryża. Podania te tak ze względu na domniemaną odezwę, jakoteż ze względu na dalsze zamiary rządu są zupełnie zmyślone.

— Volks Ztg. zamieszcza dalej w tymże numerze wiadomość wyjętą z Magdeburgskiej Gazety: Syndyk koronny, były minister Bernuth oświadczył się na posiedzeniu ministerstwa stanu w d. 11. b. m. z energią przeciw wstrzymywaniu izby deputowanych w postępowaniu przeciw innej izbie itd. Pan Bernuth jednak, tak samo jak którykolwiek inny syndyk koronny niebył powołany na to lub inne posiedzenie ministeryalne, sprawy tej dotyczące. Wszystkie owe podania, tudzież przypuszczenie, że rząd zamierzał lub coś uczynił, aby wstrzymać izbę deputowanych w jej postępowaniu, polega czysto na zmyśleniu.

— Bydgoska Gazeta donosi: Z rozporządzenia król. prokuratoryi tutejszej, zosał nr. 244 Bydgoskiej Gazety skonfiskowany z powodu zamieszczonego w nim wstępnego artykułu.

— W końcu tego tygodnia uda się pan Bismark, prezes ministerstwa pruskiego do Paryża w celu doręczenia cesarzowi pisma królewskiego, odwołującego go z posady poselskiej przy dworze tuileryjskim.

— Berlińscy turnerzy obchodzili uroczyście dzień 18. Października zapaleniem potężnego ognia na Hasenhaidzie. Przytem śpiewali i występowali z patryotycznemi mowami. Turnerów zgromadziło się 4000 i prócz nich znajdowała się masa widzów. Uroczystość przeszła w największym porządku. Powołano przytem cały zastęp schützmännerów.

— Uwięzienie powtórne Ottona Hagena, jak pisze Ostpr. Ztg., nastąpiło wskutek rozporządzenia sądu apelacyjnego insterburgskiego na zażalenie sądu pierwszej dywizyi.

— Model do kolosalnego posągu konnego zmarłego króla Fryderyka Wilhelma IV. ukończył rzeźbiarz profesor Blaeser i będzie wystawiony w jego pracowni na Münzstrasse.

Królestwo Polskie.

Rząd zapowiedział pod nazwą poboru wojskowego proskrypcyę na wielki rozmiar: co przeraziło tysiące rodzin i nowy dostawiło dowód jak stale trzyma się systemu ucisku i teroryzowania, świadczącego zawsze o bezsilności i niedołęstwie rządzących, dowodzącego prześladowaniem utratę wiary w słuszność sprawy swojej. Rząd który tylko więzieniem, batem, proskrypcyą, i szubienicą chce rządzić, który nie chce czy niemoże znaleść innych sposobów zjednania sobie rozdrażnionych umysłów przez zadośćuczynienie ich prawom, zagojenia srogich ran temu wielkiemu ciału narodu zadanych; rząd którego ostateczną logiką jest gwałt, i zemsta bezrozumna rząd taki używa broni obosiecznej która nas kaleczy, i sam sobie ręcę podrzyna, i podobny jest do złych i zbankrutowanych dzierzawców, którym dzierzawa się kończy: aby tylko ciągnąć wszelkiemi sposobami korzyści, wyzyskować ziemię dzierżawioną choć rok jeszcze, choć miesiąc nie zważając na przyszłość, bez żadnego planu w zarządzie nie dbając, że po nim zostaną ruiny i gruzy.

Rząd rosyjski miał już za nadto sposobności przekonania się że system reakcyi i ucisku, mściwy, nieludzki, nie prowadzi bynajmniej do uspokojenia narodu obrażonego: we wszystkich najdroższych serca uczuciach, rząd miał możność przekonania się, że ani rzezie uliczne, ani napady kościołów, ani zatłoczone więzienia, ani wygnanie, ani nakoniec szubienice nie wywarły spodziewanego skutku przerażenia. Przeciwnie te wszystkie zemsty, gwałty i okrucieństwa rozniecają w najprostszych i najspokojniejszych duszach oburzenie i nienawiść do takiej prześladowczej władzy; zamiast tłumić i wykorzeniać, potęgują i do entuzyazmu do ideału religijnego podnoszą miłość ojczyzny, a ofiary za kraj ginące czcią świętym przynależną otaczają. Takie są skutki ucisku i prześladowania, takie po wszystkie czasy były, są i będą owoce bezrozumnej represyi. Ale tego nie rozumieją ludzie szukający osobistego wyniesienia, zaspokojenia jedni pychy drudzy, chęci zysku kosztem najświętszej sprawy wbrew interesom samego nawet rządu, któremu się służyć zobowiązali.

Od czasu powstania listopadowego w 1830 wysokość kontyngensu poborowego z Kongresówki podnosił rząd rok rocznie, a w czasie wojny wschodniej kilkakrotny pobór w ciągu roku, doprowadził kontyngens rekrutów dostarczanych przez Kongresówkę do zastraszającej proporcyi w porównaniu z ludnością. Nie będziemy tu cyfer przytaczać gdyż nie zważano na nie i często uzupełniającym poborem brano drugi kontyngens równej wysokości, zabierając w szeregi wszystkich zdolnych pod broń ludzi. Tym krwawym pobaniem okropnie wyniszczono ludność, a każdy pamięta jak w 1856 r. wyludnione były wsie i miasteczka z młodzieży w wieku popisowych będącej, z której pozostali tylko chorzy i niedołęgi. Z wziętych do wojska ledwie dwudziesty po latach 25 powracał, a nawet ten procent podaliśmy za wielki, gdyż z wielu wsi z których brano corocznie rekruta, żaden prawie od 1832 do 1856 r. nie powrócił; i dopiero po wojnie wschodniej gdy rozpuszczono większą liczbę wysłużonych żołnierzy na urlopy, powróciło nieco więcej starych inwalidów do wiosek rodzinnych, w których ujrzało się prawie obcymi. Lecz powróciło za urlopami, gdyż dopiero śmierć żołnierzowi rosyjskiemu daje dymisyę. Nędza, choroby, srogie obchodzenie się, dalekie marsze wszystko to gubiło czwartą część rekrutów zanim ich jeszcze do ich puł-

ków zapędzono; a w pułkach taki niedostatek i nędza przez nadużycia i sprzeniewierzą administracyę wojskową, niedbalstwo w szpitalach z tej samej przyczyny: o to powody przerzedzające straśnie szeregi armii rosyjskiej. Wprawdzie w ostatnich czasach zaprowadzono reformy i ulepszenia w administracyi wojsk i więcej ludzkie postępowanie z żołnierzem: lecz rząd, który się opiera na nadużyciu i samowolności nie może ich w około siebie wykorzenić. Niektóre z nadużyć zniesione *de jure*, pozostały *de facto*, a reformy o tyle tylko są energiczniej przez rząd przeprowadzane, o ile mu one są potrzebne do podtrzymywania pomiędzy rozmaitemi stopniami nieufności i systemu szpiegowania jednych przez drugich. Dawniej oficer bił żołnierza, dziś żołnierz szpieguje oficera. Zresztą nie rząd zapobiegł srogiemu postępowaniu z żołnierzem ale sami oficerowie mianowicie ze szkół wojskowych.

Nowym rozporządzeniem poborczym, rząd skazał do wojska szczególniej klasy oświeceńsze lub silniej uczuciem narodowym ożywione, młódź miejską i szlachecką; bo według ustawy tylko właściciele ziemscy, (których wiek sam od służby wojskowej uwalnia, albowiem prócz rzadkich wyjątków ogół właścicieli nie jest w wieku popisowym i po większej części właściciele są żonaci i dzietni) mają być uwolnieni od zaciągu. Wysokość kontyngensu, cofnięcie niektórych czasowych wyłączeń i wprowadzenie pewnych modyfikacyi w ustawie, pozostawione jest dowolności rady administracyjnej czyli komenderującemu nią ks. namiestnikowi, którego najserdeczniejszym oświadczeniom, przeczą głośniejsze od słów fakta. Zauważyliśmy to już nie raz w ciągu ostatnich wypadków, że im czulej rząd do narodu przemawia, profanując najświętsze wyrazy miłości ojczyzny i dobra powszechnego, tem srodzej, tem głębiej ugodzić weń zamierza. Słodka niedawno odezwa ks. namiestnika, poprzedziła nowo ogłoszony dekret proskrypcyjny, jak odezwa ks. Gorczakowa poprzedziła rzeź 8. Kwietnia. I chce rząd, aby naród mu ufał!! Rząd przyjął zasadę wyczerpywania środków zemsty, nie wchodząc w to, czy ta zasada doprowadzi go do spodziewanych rezultatów. I cóż dotąd temi środkami zdziałał? Jeżeli ustały śpiewy po kościołach i zewnętrzne oznaki narodowe ukryć wypadało, to uczucie w piersiach naszych tłumione, skoncentrowane, z dniem każdym potężniejsze. Ci których rząd przez zemstę chce wtłoczyć w szeregi swej armii i rozrzucić zamierza po całem państwie swojem, będą apostołami idei z taką zaciętością, z takiem okrucieństwem przez niego prześladowanej.

Przypominamy tu słowa jednego z męczenników wolności, tym, którzy zamierzoną na kraj proskrypcyą zabić chcą miłość ojczyzny w sercach naszych:

»Gdziekolwiek wyrok carski nas zawlecze, oszukamy jego dumę, wszędzie poniesiem prawa człowiecze, poniesiem wolności dżumę. I ten potok wolności wezbranej spłynie ku wam, wy ku nam spłyniecie...«

Na dowód i poparcie twierdzenia naszego o bezskuteczności środków zemsty i represyi, załączamy ustęp z listu młodzieńca skazanego w sprawie politycznej do ciężkich robót fortecznych na długie lata.

»D. 16. Września 1862 r. z... Z niewypowiedzianą rozkoszą odebrałem list Wasz, wiadomość w nim o zdrowiu waszem i zupełnem zdaniu się na wolą Najwyższego Boga napełniła taką słodyczą serce moje, iż tego w uniesieniu nawet wyrazić nie umiem; ale też i ja z łaski najmiłościwszego Boga naprzód: jestem zdrów, powtóre: jestem tak spokojny, zdający się na wolą Boga najwyższego opiekuna nas wszystkich, i cierpliwy — lecz cierpliwy do najwyższego stopnia, bo nie tylko że nie czuję tej okropnej niewoli, lecz wstając i kładąc się dziękuję Bogu, że mnie wybrał z pomiędzy mych współbraci na tego, któremu pozwolił cierpieć w sprawie najświętszej wiary i ojczyzny! — O słodkie cierpienie! jakąż rozkoszą mą duszę napawa brzęk kajdan ciążących mi u pasa. Och! Wy nie czujecie tej rozkoszy! tego szczęścia! może czuć tylko ten kto tak niewinnie w obec Boga, sądu i ludzi cierpi jak my... bo wszakże Jezus nasz Zbawiciel powiedział: »Błogosławieni, którzy cierpią«, zatem nie narzekajmy, ale módlmy się i znośmy cierpliwie wszystko cokolwiek nas spotkało i spotkać może, a bądźcie w tem przekonaniu, że bez woli Boga najmniejszy robaczek zginąć nie może.«

Aby nie narazić piszącego na prześladowanie, z żalem zamilczyć musimy nazwisko i miejsce pobytu. Takich dowodów moglibyśmy więcej dostarczyć, że cierpienie za świętą sprawę podnosi i uszlachetnia najpospolitszych nawet ludzi.

Rewizye bez celu i bez sensu nieprzestają niepokoić mieszkańców. Czasem zdarzają się pocieszne omyłki popełnione przez zaspanych i pijanych policyantów. W tych dniach wyprawili się na łowy do hotelu, czają się pod numer przez szpiega wskazany, wpadają, rewidują, przewracają i nic nie znalazłszy pytają o nazwisko napadniętej ofiary. »Jestem B.« A to przepraszamy, mieliśmy zrobić rewizyę u p. C. — Pan C. tego wieczora przeniósł się pod inny numer. Idą znów budzić tamtego, który właśnie zachorował, i znów przewracają i rewidują, a znów nieznalazłszy, odchodzą. Takie to nasze bezpieczeństwo i porządek publiczny, które tak drogo opłacać musimy. Ów obywatel zbudzony i przetrzęsiony, człowiek Bogu duszę winien, zapytany został uprzejmie przez policmajstra Fiedorowa: »ażali mu niewiadomo dla czego rząd ma go w podejrzeniu i nakazał zrobić u niego rewizyę.« Obywatel mu na to: »Ja myślę, mój panie, że to nie rząd, bo rząd powinien wiedzieć żem ja spokojny obywatel, tylko jakiś łajdak musiał mnie dla zarobku zadenuncyować.« Cz.

Francya.

Paryż, 20. Października. — Kotradmirał Roze przybył wczoraj z Vera Cruzu i doręczył niezwłocznie depesze ministrowi marynarki, które Monitor ogłosił. Roze opuścił Vera Cruz w d. 18. z. m. Admirał Jurien przybył tam d. 3. z. m.; jenerał Forey codzień był spodziewany. Wszystko przygotowano do lądowania tak wojska jak zapasów wojennych. W d. 19. Września spotkał Roze jenerała Foreya na morzu i otrzymał od niego depesze do Europy. Gdy Roże opuścił Martinikę w d. 1. Paźdz., z której odbił Forey, jeszcze tam 4 okręty z wyprawy pozostały. W Orizabo wszystko po dawnemu. Jenerała Zaragozę, który na tyfus umarł, zastąpił jenerał Ortega.

— Garibaldi jakkolwiek słaby, napisał do Wiktora Hugo list, w którym donosi, że za dwa miesiące spodziewa się być w Londynie na przedstawieniu jego »Nędznych«. Widać że nie traci bynajmniej otuchy.

— Książe Napoleon przybędzie z małżonką swoją pojutrze do Paryża.

— Pan Petrucelli della Gatina, znany publicysta włoski, który cesarskiej polityce dał się we znaki, wracał w tych dniach z Londynu na Paryż do Włoch. Ledwie stanął w Paryżu, policya dała mu znać, że w godzinę powinien stolicę opuścić i zaledwie mu wyjednał poseł włoski Nigra 24 godziny pobytu w Paryżu.

— Dziś wyjdzie w Turynie pierwszy numer dziennika l' Independ. italienne po francusku i włosku.

(Kor. Cz.) Wyprawa meksykańska jest przedmiotem częstych pogłosek i dosyć powtarzanych przeczeń; nie pod względem rozpoczętych operacyj które dopiero nastąpić mają, ale ze względu przygotowań. Głoszą peryodycznie że nowe posiłki lub przesyłki materyałów wojennych z portów francuskich wypływają. O ile jest prawdy w twierdzeniach ponawianych i zaprzeczaniach powtarzanych trudno ocenić. Tego rodzaju przedsięwzięcia przezorne rządy zwykły tajemnicą pokrywać. Zdaje się że korpus którym dowodzi jenerał Forey i silniejszym jest jak początkowo głoszono i zaopatrzenia długie, może nawet nieograniczone zajęcie rokują.

Kilka razy powtarzano że Hiszpania żałując cofnięcia udziału w wyprawie meksykańskiej, nazad posyła korpus posiłkowy. Wieść była fałszywą ale niepodpada wątpliwości, że rząd hiszpański radby błąd popełniony naprawić. Mocarstwa drugiego rzędu przekonały się jak dobrze jest trzymać się silnych mocarstw. Piemont nie stracił na wysłaniu małego korpusiku do Krymu. Hiszpania wprawdzie nie ma Cavoura, a co gorsza niezgoda widać panuje w wysokich sferach politycznej działalności. Dwóch wojskowych, czoło w narodzie trzymających, dopuściło się gorszących swarów.

Dzienniki w Madrycie ogłosiły list hr. Reus jenerała Prim do marszałka Serrano kapitana jeneralnego Hawanny napisany. Jen. Prim powiada w tym liście: »Gdyby w kraju pod moim zarządem zostającym Nędznik (miserable) ośmielił się znieważyć żonę pana marszałka księcia de la Torre, natychmiastbym go przykładnie ukarał. Nie uznałeś pan za stosowne podobnie postąpić względem hrabiny de Reus. Wskutku tego zrywam wszelkie z nim stosunki i tylko ograniczę się na służbowych jako jenerał dywizyi względem marszałka.«

Powodem gorszącego sporu który wielkie sprawił wrażenie w Madrycie, jest następująca okoliczność. W Hawannie nie wolno jest nic drukować bez upoważnienia rządowego. Tymczasem jakiś pisarz ogłosił broszurę, dedykując ją marszałkowi Serrano wielkorządzcy Hawanny. W tym piśmie autor zręcznie ugrupował nagromadzone i z dawnych dzienników meksykańskich czerpane przeciw jenerałowi Prim ważne zarzuty. Nieprzyzwoicie było takie pismo wydawać pod firmą niejako rządową, ale nieprzyzwoiciej jeszcze posunąć się aż do osobistości i dotknąć osobę, która żadnej z polityką styczności miećby nie powinna, to jest żony jenerała Prima. Jest ona wprawdzie krewną prezydenta rzeczypospolitej meksykańskiej Juaresa, ale właśnie ten tytuł powinien ją był zasłonić od pocisków u ludzi dobrego wychowania. Namiętnością zaślepiony marszałek Serrano nie wzbronił publikacyi i co gorsza kiedy pułkownik Escalante sztabowy wyższy oficer korpusu, którym dowodził w Meksyku Prim, ujął się za swoim jenerałem i ogłosił piśmiennie obronę, Serrano kazał mu ją cofnąć, Escalante odmówił, za co oddany został pod sąd wojenny. Serrano obawiając się uniewinnienia, wbrew wszelkiemu prawu sam prezydował w sądzie i wydał wyrok skazujący Escalante na 4 miesiące więzienia. Tem więcej nagany godne jest postępowanie marszałka Serrano, że polityce w tym wypadku posiłkuje nędzna, podła i uliczna potwarz. Najniesłuszniej i tylko w celu obrzucenia błotem małżonki jen. Prima, nikczemny pamflet przyrównał ją do słynnej w zasługi Meksykanki dona Marina, którą Indyanie Malinche zwali, a która była przyjaciółką Ferdynanda Cortez. Ten epizod daje miarę namiętności wrzących u wrot prawie państwa, którego losy siłą oręża wkrótce rozstrzygnięte zostaną. Nie wzdrygamy się zwrócić uwagę na małuczkość wysokich figur. W krajach i rządach takich jak hiszpański zwykły one nabierać olbrzymiego znaczenia.

Cesarstwo Francuzów nie będą przyjmować tego roku w St. Cloud. Będzie tylko uroczyste pożegnanie p. Bismark, który wkrótce spodziewany i może hr. Kisielew którego następca hr. Budberg dopiero w końcu Grudnia za powrotem dworu do Tuileryów przybędzie.

Monitor głębokiem milczeniem o tem wszystkiem co się dzieje w Polsce a nawet i w Rosyi zwraca uwagę i daje powody do rozmaitych domysłów. Że na dworze francuskim prawdziwa prawda dobrze jest wiadoma, o tem niemasz najmniejszej wątpliwości. Czyn nieodpowiada często myślom i uczuciom, to bowiem inna kwestya i inne jej powody.

P. Ratazzi nie był, niema go i niebędzie w Paryżu. Nowiniarska to inwencya. P. Lavalette niepowraca do Rzymu z pewnością, następca jego niewiadomy jeszcze.

Anglia.

Morning Post z dnia 6. b. m. daje następujący opis zajść w Londynie, które się w dniu 5. b. m. z powodu meetingu garibaldowskiego dokonały:

Ponieważ komitet zarządzający funduszami przeznaczonemi dla Garibaldego, który meeting swój odbył w zeszłą niedzielę w Hyde Parku, oświadczył że się zgromadzi wczoraj, mniemano powszechnie że demon,

stracya nastąpi. Przewidywanie to spełniło się na nieszczęście. Około godz. 2. tłum zaczął gromadzić się w Hyde Parku; o godz. 3. było około 25 do 30,000, a o godz. 3½ przynajmniej 80,000 ludzi.

Większa część należała do klas zamożniejszych, lecz było także kilka tysięcy robotników irlandzkich co jest pewną skazówką nieporządków. Policya przedsiewzięła ostrożności.

Około 400 ludzi zwróciło się do Hyde Parku, lecz mała tylko część stała na miejscu, w którem jak mniemano odbyć się miał meeting. Reszta rozproszoną była około Masble-Arch, Triump-Arch, w Hyde Park, Corner i obok Kensington-Palace. Wszyscy otrzymali rozkaz działania roztropnie, nieprzerywania żadnemu mówcy i o ile można nie wchodzenia platformę służącą za trybunę.

Posiadanie tej platformy było w zeszłą niedzielę celem obu stronnictw współzawodniczych, stronnictwa Garibaldego i stronnictwa papieża. Również było wczoraj. Z początku zdaje się że platforma zajętą była łącznie przez obydwa stronnictwa, lecz w skutek ruchu zaczepnego ze strony Irlandczyków, pozostali na niej sami szermierze papiescy. Garibaldczycy poddali się pomimo woli temu stanowi rzeczy przez czas jakiś, kiedy się ukazało dwóch lub trzech żołnierzy z gwardyi pieszej z okrzykiem: »niech żyje Garibaldi.« Było to sygnałem do okropnego zajścia.

Prawie wszyscy Irlandczycy uzbrojeni byli w kije i maczugi i rozdzielali niemi razy na prawo i na lewo po kapeluszach i po głowach z dzikiem rozbestwieniem. Garibaldczycy odpierali ciosy, jedni kijami, drudzy bez kijów i przez dziesięć minut trwała walka tak zacięta iż się obawiać można było o życie walczących. Pewien Irlandczyk bił około siebie kijem mającym 4 stopy długości a 2 cale grubości, inny używał drąga zaledwo ociosanego tychże samych rozmiarów. Obadwa rozbrojeni zostali przez Garibaldczyków bez wmieszania się policyi.

Irlandczycy zostali panami szańca, gdy nagle nadbiegło około 12 żołnierzy z okrzykiem: »niech żyje Garibaldi!« i rzucilo się do szturmu na platformę. Dwa razy zostali odparci lecz za trzecim razem odnieśli zwycięstwo w pośród oklasków. Za niemi rzuciło się około 200 osób i Irlandczycy cofnęli się. Zaszła nowa zacięta walka na szczycie wzgórza i Irlandczycy wyparci, zostawili pozycyę w rękach gwardzistów i Garibaldczyków. Miotano na nich kamienie i kije z dołu. Gwardziści rzucili się znów aby skarcić swych przeciwników; Irlandczycy ścigali ich i w kilku minutach 5 do 6 tysięcy biegło przez park szerząc popłoch i zamieszanie, potem wrócili do platformy. Kobiety padały potrącane prądem tłumu, ludzie silni zmuszeni byli uciekać i rzecz nadzwyczajna, nie było dotąd większych zranień. Od czasu do czasu ajenci robili lukę w tłumie, pochwycili tego lub owego burzyciela i odprowadzali do aresztu. Działali oni z największą zimną krwią i bez najmniejszej obawy.

Gwardziści silną zapewniwszy sobie przewagę pozostali panami platformy. Pewien wyrobnik miał przemowę i kończąc zażądał potrójnych oklasków na cześć Garibaldego. Gdy zapytał kto jest za Garibaldim, tysiące rąk się podniosło. Inny wyrobnik zabrał następnie głos. Rzekł że dość już uczyniono, aby świat się przekonał że lud londyński jest za Garibaldim. Zaledwo mówca przestał mówić, walka rozpoczęła się na nowo, platforma została wzięta i odebraną i grad kijów rozpoczął się, dobyto nożów i pochwycono w rękach jakiegoś człowieka straszne narzędzie, zapewne gnyp szewski, oprawny w drzewo, mający 9 cali długości brzeszczotu, który jak twierdził właściciel jego, znaleść miał w trawie.

W czasie szturmu wyrwano kapralowi z pulku Coldstream bagnet z pochwy. Schwycono następnie Irlandczyka, który mu go wyrwał, kilku żołnierzy ciągnęło go do wody, chcąc go utopić, lecz wreszcie posłuchali tłumu i Irlandczyk ratował się ucieczką. Około godz. 5½ dwa silne patrole jeden grenadyerski drugi fizylierski, nadciągnęły do parku, aby z niego zabrać ludzi należących do ich batalionów. Szli wprost na platformę i w chwili gdy już wchodzili na nią, jeden z żołnierzy otrzymał od Irlandczyka silny raz w głowę kijem.

Krew płynęła z twarzy ranionego, który odniesiony został z placu w smutnym stanie. Irlandczyk uciekł i ukrył się w tłumie swych rodaków. Patrole oczyściły platformy, której pozostały panami aż do przybycia policyi, która ją zajęła. Tłum zaczął się rozchodzić około godziny 5ej gdy deszcz począł padać, lecz potem zeszedł księżyc; o godz. 8ej jeszcze było tysiące ludzi.

Bardzo późno dopiero park przybrał zwykłe swoje oblicze. Oprócz żołnierza, 15 osób było rannych i musiano je przenieść do szpitala. Największa część było rannych w głowę, lecz Irlandczyk jeden otrzymał pchnięcie sztyletem w udo zadane mu jak mówią, przez Włocha. Policya aresztowała około 15 osób. Kilku znanych wojskowych znajdowało się na miejscu; pomiędzy innymi p. Hay ze szkoły muszkieterów.

— Globe z dnia 6. b. m. podaje pod tytułem »sąd na burzycieli w Hyde parku« następujący artykuł:

Wielka liczba osób aresztowanych wśród zaburzeń wczorajszych w Hyde parku stawało dziś przed sądem policyi w Marlborough-street. Całe posłuchanie poświęcone było zeznaniom konstablów, którzy aresztowali obwinionych i śledztwu tychże.

Większość obwinionych składa się z Irlandczyków. P. Tymhill urzędnik oświadczył, przy otwarciu posłuchania, że urząd nie ma żadnej nienawiści do Irlandczyków. Kilku z nich skazanych zostało na 10, 20, 30 i 40 szyl. kary pieniężnej lub na miesiąc więzienia.

P. Tymhill nakazał w czasie śledztwa oddalić wszystkich obwinionych, którzy zdawali się ulegać żywemu rozdrażnieniu; właściciel pałek, jak ich nazwał, (śmiech) z których mogliby zły zrobić użytek. Pałki te były jako dowody złożone przez konstablów. Fakt jest ciekawy, że w całym zajściu wczorajszem jedno tylko popełniono oszustwo, to jest skradziono zegarek. Urząd miał zresztą tylko do sądzenia gwałty.

Belgia.

Bruksela, 20. Paźdz. — Okólnik pana Drouyn de Lhuys nie wielkie światło rzuca na obecne położenie sprawy włoskiej. List cesarza utrzyma się a upadnie przypisek Thouvenela do zgody zmierzający. Innemi słowy mają się na nowo rozpocząć układy. Stronnictwo duchowne bardzo zręcznie wzięło się do roboty. Zaręczało cesarzowi, że Rzym stanie się powolniejszym, jeżeli układy się rozpoczną za pośrednictwem personae gratae. Z tego powodu mówiono w Rzymie o zmianie ministerstwa, o ustąpieniu Merodego a nawet Antonellego. Dziś jeszcze powtarzają, że Merode wystąpi, dwór papieski ustąpi, jeżeli parlament wyrzecze się Rzymu.

Austrya.

Wiedeń, 17 Paźd. — Zupełnie zgodne z doniesieniami mojemi oświadczenia, złożone zostały wczoraj przez ministra stanu w wydziale finansowym względem kwestyi węgierskiej. P. Schindler członek tego wydziału zapytał p. ministra, czy między rządem a Węgrami były jakie układy względem zmian w konstytucyi? Pan Schmerling odpowiedział: »że wszystko co mówiono i pisano o układach między rządem i rozmaitemi stronnictwami węgierskiemi, jest prostem zmyśleniem. Rząd cesarski trzyma się niewzruszenie konstytucyi 26 Lutego. Między licznemi projektami, które tu i owdzie do pośrednictwa przedstawiono, żaden nie zbliżył się nawet do rozwiązania problemu, to jest do połączenia jedności państwa z sumiennem utrzymaniem prawdziwie konstytucyjnego rządu. Przeprowadzenie przeto konstytucyi lutowej jest prócz swej legalnej podstawy, nawet pod względem użyteczności, jedną i najlepszą drogą do rozwiązania tego problemu.« Na zapytanie dalej pana Schindlera, dla czego kanclerze nie zostali zawezwani do wydziału, p. minister stanu odpowiedział, że podług § 13 konstytucyi, który w kwestyach finansowych musi być względem krajów korony węgierskiej przewodnikiem dla ministeryum i dla izb, kanclerze tych krajów nie mają nic do czynienia z izbami, lecz tylko wprost z rządem państwa. Zresztą dodał minister stanu, bywa często, że jedni ministrowie zastępują drugich, gdy idzie o objaśnienia i że w tym razie on jest zastępcą trzech kanclerzów. Biskup Litwinowicz pytał dalej, czy oświadczenie ministra stanu, że całe ministeryum jest zgodnem co do polityki, obejmuje i kanclerza węgierskiego, i na czem opierają się ciągłe pogłoski o nieporozumieniach między tym ostatnim a ministerstwem stanu. P. Schmerling odrzekł: »że ministrowie cesarza wszyscy razem i pojedyńczo mają tylko jedną politykę, a jest nią polityka ich monarchy. Pod tym względem nie ma między nimi żadnego nieporozumienia. Biskup Litwinowicz przytoczył ostatni list hr. Forgacha, który od tej polityki znacznie odstępuje. P. minister stanu odpowiedział, że »listy prywatne nie wchodzą w zakres jego odpowiedzialności.« Baron Tinti wskazał pomimo tego na konieczność porozumienia się z Węgrami drogą konstytucyjną, gdyż teraźniejszy stan szkodzi sile i znaczeniu państwa. Jego zdaniem kwestyę tę również jak kwestyę reformy konstytucyi, reprezentacya narodowa powinna wziąść w rękę. Radzi ku temu celowi zwołać radę państwa ad hoc, na podstawie konstytucyi i ustawy wyborczej z r. 1861. Po tej dyskusyi wydział przystąpił do rozbioru szczegółowego wydatków dla trzech kancelaryj i z małemi zmianami takowe zawotował.

Do tych oświadczeń które potwierdzają com donosił ciągle, że ministeryum nie ulegnie żadnym zmianom, dodać trzeba zapewnienie przesłane ztąd do Pester Lloyd, że między ministrem stanu a hr. Forgachem nastąpiło wyraźne zbliżenie i że bióro prasowe z ministeryum stanu, odebrało polecenie pilnowania, żeby Don. Z. i inne dzienniki ministeryalne zaprzestały swych ataków na kancelaryę węgierską.

W skutek odpowiedzi danej przez ministeryum wydziałowi sejmowemu niższej Austryi, zdaje się, że wszystkie wydziały sejmowe będą musiały rozpisać kwoty przypadające na ich kraje tymczasowo na rok 1862/63 podług normy z r. 1861/62, a sejmy potem te rozpisy potwierdzić mają. Zapytują niektórzy, czy wydziały sejmowe są do tego upoważnione przez sejmy?

Żandarmerya, jak wiadomo, znacznie zmniejszoną została. Wydział finansowy postanowił, żeby znowu w części powiększoną została i zawotował potrzebne na ten cel sumy. Baron Tinti zastrzegł tylko, żeby żandarmerya była jak od 2. lat strażą bespieczeństwa, nie zaś władzą policyjną.

Presse prowadzi dalej swą polemikę przeciw sprawozdaniu komisyi nad ustawą względem banku. Między posłami artykuły te robią pewne wrażenie.

Cesarz zaraz po powrocie dał posłuchanie ministrowi stanu i hr. Rechbergowi.

Zmiana ministra spraw zagranicznych we Francyi naprowadza wszystkie dzienniki na domysł, że stosunki między Francyą i Austryą od dwóch miesięcy oziębione z powodu najwięcej kwestyi celnej niemieckiej, znowu się poprawią. Pan Drouin de L'huis był dawniej Austryi bardzo przychylnym, a otwarcie występował przeciw Rosyi. Co do Rzymu utrzymywał jako minister spraw zagr. za rzeczypospolitej »że papież może utracić świecką koronę, ale jako głowa kościoła musi być wolnym i mieć wolność zagwarantowaną przez cały świat katolicki.«

Książę Metternich przybędzie w tych dniach tutaj i uda się przy końcu tego miesiąca jeszcze do Paryża. Cz.

Włochy.

Wedle Italie stan zdrowia Garibaldego gorszym jest aniżeli się tego domyślać można po buletynach lekarskich. Słusznie się niepokoją, mówi tenże dziennik z d. 18. b. m., z powodu powolności kuracyi, jątrzącej się rany i słabości pacyenta. Jeszcze nie rozwiązano wątpliwości czyli kula tkwi w ranie. Ropy mało odchodzi, a zatkanie się jej podchodzi już aż do kolana. Trzeba będzie użyć skuteczniejszych środków, aniżeli okładań i bandażów.

— La France pisze, że jeżeli się potwierdzi wystąpienie pana Me-

rode, natenczas stronnictwo reakcyjne straci najczynniejszy punkt oparcia, a polityka ustępująca zyska wielkodusznego i zręcznego kardynała Antonellego. Jak się zdaje, rząd papieski zażąda cofnięcia dekretu parlamentowego stanowiącego Rzym stolicą, zanim się wda w układy z Turynem i Paryżem.

— Ratazzi wydał okólnik do prefektów nakazujący szybkie utworzenie 220 batalionów ruchomej gwardyi narodowej.

Kronika miejscowa.

Srem, 17. Paz.— Do Pos. Z. piszą stąd pomiędzy innemi: Wczoraj d. 16. t. m. przyszło w tutejszej synagodzie do wielkiego zgiełku, który w końcu wywiązał się w bijatykę. Wiarogodni naoczni świadkowie zajście to opowiadają jak następuje: W godz. wiecz. pomiędzy 6 a 7 udali się żandarm Zeige i policyant miejski Karrasch do rzęsisto oświeconej i mnoco ludem zapełnionej synagogi, jak podają bez żadnego innego celu jak tylko przypatrzenia się przystrojeniu. Obydwaj rozłączeni z sobą szli po obydwóch stronach synagogi. Naraz powstał okrzyk! Precz z policyą! Nie potrzebujemy policyi! Okrzyk ten się powtarzał z setnych ust. Zgromadzeni na nabożeństwo żydzi zaczęli się pomiędzy sobą wadzić, krzyczeć a nareszcie się imać, tak że rozruch istotnie okropnym się zrobił. Rabin przystąpił do żandarma Z. i wezwał go, ażeby opuścił synagogę, podczas kiedy przewodniczący korporacyi, Józef Schreiber, prosił urzędników policyjnych ażeby zostali. Rabin rozkazuje Schreibrowi, ażeby się udał na swoje miejsce. Przybyli synowie Schreibera oddalić się znów muszą z pokrwawionemi głowami. Nareszcie mięszają się w to i kobiety, a hałas, wyzywania i bicie się coraz do większych dochodzi rozmiarów. Prawdziwa Sodoma i Gomora. Kupiec Bernstein, który się schował za arkę Przymierza, tylko pod osłoną żandarma Z. był w stanie opuścić synagogę. Zgiełk ten trwał blisko do godz. 8. Do aresztowań nie przyszło, gdyż urzędnicy policyjni stosownie do otrzymanych instrukcyi czynności swej w synagodze nie rozwinęli, tylko się ustawili przed synagogą, ażeby przeszkodzić gwałtom i przywrócić porządek i spokój. Przyczynę zgiełku rozmaicie podają.

Jarocin, 21. Październ. — Wczoraj o godzinie 9ej na wieczór wybuchł ogień w domu ubogiej wdowy, tuż przy parku położonym. Płomień silnym wiatrem pędzony ogarnął w okamgnieniu cztery domy wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, pokrytemi słomą. Ludzie z pierwszego domu ledwie w koszulach uciec zdolali. Spaliły się prócz tego 4 kozy, 11 gęsi, proszczak i kilkanaście kur. Biedni ludzie całą swoję chudobę stracili. Folwark proboszczowski był w wielkiem niebezpieczeństwie. Hr. Radoliński ze swoimi ludźmi głównie się przyczynił do obrony jego. Po Żerkowie pewnie Jarocin do najnieszczęśliwszych należy co do pożarów. Niemasz roku jednego, żeby coś nie zgorzało. Od r. 1854 mieliśmy tu już 11 pożarów, a wszystkie tem większe straty pociągały za sobą, że mieszkańcy z malemi wyjątkami nie byli w stanie swego mienia zabezpieczyć. Bieda i wielka bieda nam tu dokucza! Kto może, niech pomaga do otarcia łez nieszczęśliwych ludzi. Proboszcz miejscowy, ksiądz Lewandowski, mocno zafrasowany upadkiem swoich owieczek, wdzięcznie przyjmie choć i najmniejsze ofiary dla pogorzelców. D. P.

Rozmaite wiadomości.

— Książe Leopold angielski, 19-letni chłopiec, który wraz z królową matką swoją bawi w Gota, skaleczył się w usta piórem stalowem, a rana ta groziła niebezpieczeństwem, gdyż niemożna było krwi zatamować.

Przybyli do Poznania dnia 23. Października.

BAZAR: Szcześniawska z Polski, Szołdrski z Osieka.

HOTEL DU NORD: prob. Zegarowicz z Międzychodu, Strabler z Wągrówca, Suchowski z Dębnicy, Trąmpczyński z Bielewa, Siedmiogrodzki z Nowejwsi, Gorecki z Wielenia, Stefański z Samocina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Mukułowski z Kotlina, Humbracht z Berlina, Quednow z Masdorf, Büchner z Leer, Hecht z Nitoszkowa, Asch z Rawicza, Schirmeister z Luckau.

POD CZARNYM ORŁEM: Jockisch z Czerlejna, Zajączkiewicz z Kłecka,

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. v. d. Schulenburg z Berlina, hr. Plater z Gorzy, hr. Zalnski z Popowka, Milkowski z Rydzyny, Osiński z Gorza, Kretek z Gniezna, Dietrich z Landsberga n. W.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃKI: Weishaupt i Siegert z Berlina, Ahlemann z Grodziska, Gepperth, Wienni i Schröder z Berlina, Törner z Bielefeldu, Speier z Lipska, Steiner z Wrocławia.

HOTEL PARYSKI: prob. Lafleur z Wilki, Osinska z Ryszewka, Sniegocki z Krerowa, Kłosowski z Polski, Marcinkowska z Szelejewa, Skórzewski z Komorza, Skaławski z Słomczyc, Kaniewski z Lubowiczek, Kotarski z Kornat.

HOTEL BERLIŃSKI: Mülke z Gollons, Seidel z Pragi, Raschke z Osieczna, Heimann i Fränkel z Wrocławia, Nowak z Szamotuł, Gallnein z Berlina, Oginska z Warszawy, Barteisen z W. Starołęki, Neumann z Wrocławia.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Bieberstein z Sliwna, Flanter z Janówca, Crohn z Czarnkowa, Landsberg z Kościana, Badt z Kkcyni, Krain z Pobiedzisk, Kochheim z Srody, Kirschner z Rogoźna, Gutmann z Grodziska.

EICHENER BORN: Victor z Konina, Schrimmer z Wrześni.

POD TRZEMA LILIAMI: Rivoli z Jastrzembnik, Kunkel z Wągrówca.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: v. Nestorff z Oleśnicy, Szewcka ul. 21; v. Pirch z Ortelsburga, Wrocławska ul. 39.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 22. Października 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Paźdz. $42^{2}/_{3}$–$^{3}/_{4}$ pł. i list., na Paźd. Listopad $41^{5}/_{12}$ list. $^{1}/_{4}$ pien., na Listopad Grudzień $40^{1}/_{2}$ list. $^{1}/_{3}$ pien., na Grudzień Styczeń $40^{1}/_{2}$ list., na Styczeń Luty $40^{1}/_{2}$ list., na wiosnę $40^{1}/_{2}$ list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) jak żyto. Wypowiedziano 12,000 kwart. Na Paźdz. $14^{1}/_{8}$ pł. i pien. $^{1}/_{6}$ list., na Listopad $14^{1}/_{12}$ pł. i pien., na Grudzień $14^{1}/_{12}$ pł. i list., na Styczeń $14^{1}/_{12}$ pł. i pien., na Luty $14^{1}/_{6}$ pien., na wiosnę $14^{7}/_{12}$ pł. $^{2}/_{3}$ pien.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 22. Października 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4^{1}/_{2}$	—	$102^{1}/_{2}$
„ z roku 1859	$4^{1}/_{2}$	—	$107^{7}/_{8}$
„ z roku 1856	$4^{1}/_{2}$	—	$102^{1}/_{2}$
„ z roku 1853	4	—	$99^{7}/_{8}$
Obligi długu skarbowego	$3^{1}/_{2}$	—	$91^{1}/_{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3^{1}/_{2}$	—	$91^{1}/_{4}$
dito miasta Berlina	$4^{1}/_{2}$	—	$102^{3}/_{4}$
dito „	$3^{1}/_{2}$	90	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3^{1}/_{2}$	—	93
dito dito	4	$101^{3}/_{4}$	—
dito Pruss Wschodnich	$3^{1}/_{2}$	—	$89^{3}/_{8}$
dito Pomorskie	$3^{1}/_{2}$	—	$91^{5}/_{8}$
dito dito	$4^{1}/_{4}$	—	101
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$104^{1}/_{2}$
dito W. X. Poznańskiego	$3^{1}/_{2}$	—	$99^{1}/_{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$98^{7}/_{8}$
dito Szląskie	$3^{1}/_{2}$	—	$84^{3}/_{4}$
dito Pruss Zachodnich	$3^{1}/_{2}$	—	$88^{3}/_{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$99^{1}/_{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	98
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	$98^{7}/_{8}$
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	$103^{1}/_{2}$	—